Viral

VNM

Elo mordo, byku, sztama, jak leci?
Odkąd ten wirus się rozszedł po świecie jak viral po sieci
Powiedz mi mordo czy żyćko to jakoś ogarniasz czy źle ci?
Czy się umartwiasz czy lecisz na party na wieczór bez maski i stresu i szuka sz dopingu znów tak jak atleci
Pies by ruchał ten COVID
Mam przyjaciela co już od pół roku z domu nie wychodzi
Bo ma astmę i ora się strasznie i pracuje zdalnie i żarcie kurier z dyskontu mu dowozi
Mój urodzinowy procencik dla niego w szafie przeleżał już połowę roku, to ni e szkodzi (czekam mordo)
Mam ziomka co robi w eventach a nie ma eventów
Kurwa mać, ja robię w eventach i nie mam eventów
Dobrze kurwa że nie płacę alimentów
Niedotkniętego syfem tym gospodarki tu nie ma segmentu
Rządowe tarcze to beka, dostanie je jeden z dziesięciu jak szlug
Dlatego nie brak lamentu i chuj
Dlatego w studiu tu rezam tę pętlę za dwóch
Żeby się zwiększył na DNB ruch
Jaki jest następny ruch?
Jaki jest kolejny mój, jaki kolejny twój?
I kiedy kończę to pisać to wiem już, że będzie to singiel jak chuj
Nie pytam ludzi z DNB czy luz, to ma być singiel i chuj

Muzyka leczy mnie z stary
Śpiewam więc yeah, yeah, yeah
Kiedy w lepsze jutro wiary
We mnie coraz mniej-jej-jej
Ktoś tam nie wychodzi z pieczary ze strachu
Ja w studio się budzę, zasypiam, dzieciaku (dzieciaku)
Pytasz czy pójdzie viralem to mówię ci: pewnie nie
Muzyka leczy mnie z stary
Śpiewam więc yeah, yeah, yeah
Kiedy w lepsze jutro wiary
We mnie coraz mniej-jej-jej
Ktoś tam nie wychodzi z pieczary ze strachu
Ja w studio się budzę, zasypiam, dzieciaku (dzieciaku)
Pytasz czy pójdzie viralem to mówię ci: pewnie nie

Yo, u nas to idzie tak aktualnie
Nocna zmiana, poszła piana z japy, wtedy ktoś nas wskazał
Że ktoś komuś wypłacił bo się ktoś nadstawiał
Ktoś przeprosił raczy, viral klasyk łap
Mówią, że dobre chłopaki
Moi ludzie stoją za mną jak wariaty
A łapy nabite tu są jak armaty
Życie nas trochę dojeżdża jak szmaty
Choć z japy krew się leje, kurwa, wciąż wstajemy z maty
U nas bez zmian, chuj czy COVID, dżuma, febra
Wjebałem w siebie tyle chemii że mi już tam nie strach się przemieszczać
Z głośnika na głośnik, z ośki na osiedla, z nośnika na nośnik
Jak viral, jak wirus, jak towar co trzepie aż klękasz

Muzyka leczy mnie z stary
Śpiewam więc yeah, yeah, yeah
Kiedy w lepsze jutro wiary
We mnie coraz mniej-jej-jej

Ktoś tam nie wychodzi z pieczary ze strachu
Ja w studio się budzę, zasypiam, dzieciaku (dzieciaku)
Pytasz czy pójdzie viralem to mówię ci: pewnie nie
Muzyka leczy mnie z stary
Śpiewam więc yeah, yeah, yeah
Kiedy w lepsze jutro wiary
We mnie coraz mniej-jej-jej
Ktoś tam nie wychodzi z pieczary ze strachu
Ja w studio się budzę, zasypiam, dzieciaku (dzieciaku)
Pytasz czy pójdzie viralem to mówię ci: pewnie nie

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!